



**KRZYSZTOF JAKUBIAK, MONIKA NAWROT-BOROWSKA:
*DZIECKO I DZIECIŃSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH
W ŹRÓDŁACH NARRACYJNYCH I IKONOGRAFICZNYCH
Z DRUGIEJ POŁOWY XIX I POCZĄTKU XX WIEKU,*
TORUŃ 2021, s. 521**

Ostatnio ukazała się, od dawna oczekiwana przez historyków wychowania, książka Krzysztofa Jakubiaka i Moniki Nawrot-Borowskiej pt. *Dziecko i dzieciństwo na ziemiach polskich w źródłach narracyjnych i ikonograficznych z drugiej połowy XIX i początku XX wieku*. Jest to dzieło ogromne zarówno pod względem treściowym, jak i objętościowym (liczące 521 stron). Praca ta bez wątpienia należy do historii wychowania i zajmie w niej wyróżniające miejsce.

Może najważniejszym walorem tego dzieła jest poszerzenie w nim pola badawczego, tj. wychodzenie poza tradycyjne badanie dawnych instytucji edukacyjnych (jak dwory, pałace, klasztory) oraz poza badanie ideałów wychowawczych i sięgnięcie po źródła ikonograficzne, materialne i etnograficzne. Dlatego praca ta, która jest nowym i bogatszym spojrzeniem na historię wychowania w Polsce, może i powinna otworzyć drogę kolejnym badaniom historycznym dotyczącym dzieci w rodzinach polskich ze wszystkich warstw społecznych. Podziw budzi fakt, że Autorom książki udało się zgromadzić tak ogromny materiał ikonograficzny, mimo że jest on już archiwalny. Przypuszczalnie nie wystarczyły do tego same doraźne wizyty w muzeach eksponujących zabawki dla dzieci. Jednak Autorzy nie podają, czy i jakimi technikami (może tzw. socjologicznymi?) posługiwali się w swoich badaniach, a mogłoby to mieć znaczenie także dla osób, które podejmą się kontynuowania tych badań.

Interesująco, a także dobrze i zwięźle został napisany potrzebny rozdział o kształtowaniu się w Europie badań nad dzieckiem (s. 116 i nast.), nawiązujący do klasycznej literatury pedagogicznej. Stwarza on teoretyczny grunt dla całego dzieła. Ze względów społecznych, a nawet politycznych, słuszne jest przypominanie czytelnikowi, że polscy uczeni humaniści z przełomu XIX i XX wieku nie tylko korzystali z dorobku swoich zagranicznych kolegów, ale także wnieśli istotne idee do pedagogiki i psychologii europejskiej. Właśnie dzisiaj, gdy jesteśmy w Unii Europejskiej, i często – mniej lub bardziej dyskretnie – przypomina się nam

o naszym ówczesnym opóźnieniu kulturowym, warto o tym wkładzie polskich uczonych przypominać. Warto przy tym podkreślać, że dokąd Polska była niepodległa, polscy uczeni aktywnie uczestniczyli w europejskim ruchu naukowym, a dopiero nieżyczliwi sąsiedzi i rozbiory Rzeczypospolitej brutalnie tę współpracę osłabiły, i to na wiele lat.

Społecznie wrażliwego czytelnika może w tej książce razić skoncentrowanie uwagi na dzieciach z uprzywilejowanych warstw społecznych (np. dzieci szlacheckich i mieszczańskich) przy jednoczesnym niedostrzeganiu losu dzieci plebsu wiejskiego i miejskiego. Autorzy książki wydają się być świadomi faktu, że dzieci biedoty nie miały materialnych możliwości, by dopchać się przed obiektywy ówczesnych aparatów fotograficznych, by w ten sposób pozostawić jakikolwiek ślad swego istnienia. Dzieci plebejskie stanowiły jednak zdecydowaną większość ówczesnych młodych pokoleń i jeśli chce się zrozumieć ich dorosłe wybory później, np. w drugiej połowie XX wieku, to nie wolno zapominać o warunkach, w jakich upłynęło ich dzieciństwo. A tymczasem, w tej warsztatowo i edytorsko perfekcyjnej pracy, dominują zdjęcia dzieci w eleganckich ubrankach, zdjęcia wyszukanych dziecięcych mebelków i wózków, zajęcia zabaw w miejskich parkach pod opieką nian, a nawet reklam luksusowych przedmiotów dla dzieci, ale nie ma – znanych dzisiaj z muzeów – przedmiotów z prawdziwych wiejskich chat, a niedola dzieci ludowych pozostaje ciągle w mimowolnym ukryciu. Ikonografia tamtych lat przedstawia zatem tylko część prawdy historycznej o dzieciństwie i o ówczesnych polskich rodzinach. Ta uwaga nie może jednak pomniejszać znaczenia całości tego dzieła dla historii wychowania w Polsce. Uważam, że omawiany niedostatek można było trochę złagodzić (mimo tytułu dzieła) przez sięgnięcie do utworów polskiej literatury pięknej, w których opisano niedolę dzieci z ludu w wieku XIX, np. do znanych utworów Marii Konopnickiej czy Henryka Sienkiewicza, oraz malarzy wrażliwych na krzywdę społeczną. Bariere chronologiczną zakreśloną w tytule pracy można było w tym celu nieco przekroczyć.

Imponujących rozmiarów treść książki została sensownie uporządkowana w VII rozdziałach i zaopatrzona w przejrzysty spis treści. Szczególnie ważną zaletą tego dzieła są informacje źródłowe, troskliwie zebrane i podane jako bibliografia i przypisy źródłowe. Przypisy źródłowe, umieszczone u dołu poszczególnych stron, są częste i dobrze skojarzone z tekstem głównym. Są one ważnym walorem tej książki nie tylko dla czytelnika, ale zwłaszcza dla przyszłych kontynuatorów badań. Pomocne dla następców będą zapewne także indeksy: osobowy i rzeczowy.

Nakład pracy Autorów w przygotowaniu tego dzieła był ogromny. O pracowitości i skrupulatności autorskiej może świadczyć np. podział samych tylko źródeł pisanych na osiem grup. Myślę, że kolejne wydania dobrze byłoby uzupełnić o obszernie podsumowanie, napisane w którymś z języków kongresowych, bo oceniane dzieło zasługuje na to, aby je udostępnić także czytelnikowi zagranicznemu.

Styl książki jest wartki i czyta się ją z zacięciem, natomiast zawarte w pracy zdjęcia ogląda się nie tylko z zainteresowaniem, ale także ze wzruszeniem.

Uważam, że omawiane dzieło już w jego obecnej postaci jest poważnym wydarzeniem w polskiej historiografii historyczno-pedagogicznej nie tylko ze względu na zainteresowanie losami dziecka i rodziny, ale głównie z powodu twórczego poszerzenia pola badawczego historyka poprzez analizę materiałów ikonograficznych. Obiekty tego typu znacząco upowszechniły się już w drugiej połowie XX wieku, ale ich liczba, dostępność i trwałość gwałtownie ostatnio wzrosły.

ANTONI SMOŁALSKI